

# Refleksyjna pustelnia

Portrety anachoretów, eremitów, cenobitów, czyli mnichów pustynnych, napotkane w galerii duszpasterzy, mogą być zaskakujące. Czy od stroniących od kontaktu ze światem odludków można nauczyć się czegoś, co przyniosłoby korzyści w zakresie duszpasterzowania? Przyglądając się poszczególnym obrazom, zadziwieni, odkrywamy duszpasterstwo przejawiające się w wyrazistym, niezbędnym dystansie, który pozwala rozpoznać, jak się zbliżyć do rozmówcy i w jaki sposób mu pomóc. Charakteryzuje je diagnostyczna ostrość, przenikliwa konfrontacja. Pozbawione zbędnego sentymentalizmu, zawsze nastawione jest na dodanie otuchy.

Poszczególne jednostki znajdowały się w centrum duszpasterskiej uwagi. Krytyczne postrzeganie samego siebie, swego rodzaju introspekcja, stanowiły wyzwanie, by rozpoznać istnienie grzechu w ludzkim życiu, cierpienie związane z jego oddziaływaniem i polaryzacyjne bycie pomiędzy dobrem a złem. Kompetentni przewodnicy dusz ukazywali w świetle dziennym to, co było ukrywane pod powierzchnią postaw. Szkody poniesione na duszy, jej obciążenia, jeśli miały być przezwyciężone, musiały być poznane i nazwane. W ciszy mniszej celi rozwijało się głębokie zrozumienie duchowych procesów. Również współczesnym duszpasterzom potrzeba wyciszenia się „na pustkowiu”. W „celi” swego domu powinni przemyśleć procesy, jakie zaszły w nich samych, w ich rozmowcach, a także w dialogu pomiędzy nimi.

Mnisi podkreślali wartość doświadczenia. Doświadczenie w ich pojmowaniu nie oznaczało wielorakości przeżytych wydarzeń, ale uporządkowanie znanych, nadające im znaczenie przy równoczesnym połączeniu z tradycją, czyli tym, co zostało im przeka-

zane jako treść wiary. Doświadczenie definiowali jako przepracowanie wydarzeń. Jest to znaczące wyzwanie również dla współczesnych duszpasterzy. W gromadzeniu doświadczeń ważną rolę odgrywały dary: *kardiognosis*, *diakrasis* i zdolność bycia *dioratikos*.

- **Kardiognosis** to **poznanie** serca poprzez badanie i próbę zrozumienia tego, co dzieje się we własnym sercu i w sercach innych ludzi.

- **Diakrasis** to dar **rozdzielania** i oceniania działania, czy jest z Boga, czy z demona (por. 1 Kor 12,10; Hbr 5,14).

## Duszpasterstwo

musi być pomocą w życiu,  
prowadzącą do życia z Bogiem.

- **Dioratikos** to dar **wejścia** poprzez słowa, gesty w duszę, by zobaczyć, co jest problemem drugiego człowieka i co mu jest potrzebne.

Dzięki temu chyba lepiej rozumiemy, dlaczego współcześni z takim zaufaniem gromadzili się wokół pustelników. Przybywali z prośbą o duchową radę i nie doznawali zawodu. Ich doradcy bowiem w odpowiedzi na przedstawione prośby nie wyrażali ogólnych mądrości. Zawsze wypowiadali słowa niosące obietnicę. Każdorazowo nawiązywali do konkretnej sytuacji życiowej pytających. Józef z Panepho dał pewnego razu dwie różne odpowiedzi na to samo pytanie. Kiedy postawiono mu zarzut sprzecznych odpowiedzi, bowiem jednemu ze swych rozmówców kazał dopuścić do siebie cierpienie, a drugiemu stanowczo je odrzucić, odpowiedział, że cierpienie kształci tylko niektórych. Po dzień dzisiejszy jedna z zasad dobrego duszpasterzowania kategorycznie od-

rzuca jakiegokolwiek generalizowanie.

Pustelnicy doskonale orientowali się w marnych efektach oddziaływania na drugiego człowieka za pomocą apeli. Zdecydowanie opowiadali się za rezygnacją z wydawania poleceń na rzecz wypełnienia ich we własnym życiu. Nie wystarczy jednak wydanie rozkazu. Potrzeba liturgii życia, konsekwentnego realizowania w życiu wygłaszanych prawd i trwania u boku drugiego człowieka.

Człowiek zawsze musi zmagać się z tzw. tragiczną triadą: cierpienie, wina i śmierć. Duszpasterstwo zatem musi być pomocą w życiu, prowadzącą do życia z Bogiem, wypełniania Jego woli i pozyskiwania zbawienia. Kwestie związane z pracą, modlitwą, jedzeniem, seksual-

nością, finansami, kłótniami, picciem, żalobą, gniewem, czyli problemami codziennego życia dotyczą zarówno duszy, jak i ciała. Paphuntios, znacząca postać soboru w Nicei (325 r.), stwierdził: „Niezależnie do jakiego nie dotarłbyś miejsca, nie porównuj się z innymi, a osiągniesz spokój”.

Wewnętrzny spokój był warunkiem wstępnym przystąpienia do rozmów. Sisoes w odpowiedzi na pukanie do swej celi odpowiedział: „Uciekaj, Abrahamie i nie wchodź, gdyż obecnie nie ma tu spokoju”. Nie zawsze istnieją sprzyjające warunki do przeprowadzenia rozmowy. Duszpasterz może być zaprzęgnięty problemami, które utrudniają proces wysłuchania. Wówczas lepiej przesunąć spotkanie na inny termin. Świadomi tego powinni być zarówno duszpasterze, jak i rozmówcy. Ci drudzy odmowę powinni traktować nie jako odrzucenie, ale jako poważne potraktowanie ich problemów.

ks. Adrian Korczago